NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTOWO GOTÓWKĄ.

Nr. 45 Nowy Targ, dnia 9 listopada 1919 Rok VII

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ. RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok w Polsce 16 kor lub 12 marek, za granicą 18 koron. — Numer pojedynczy 40 hal.

Przed rokiem na Orawie.

Pamiętne dni 3. 4 i 5 go listopada. W dziejach narodu — śmiało powiem — bardzo rzadkie. Bo cóż się stało na tej Orawie? Aby módz należycie ocenić wielką wartość tych dni, rzućmy okiem w daleką i bliską przeszłość Orawy. Żyli tam od niepamięci Polacy. Zapomnieni przez samych siebie i przez cały naród polski! Rzuceni wprost haniebnie na pastwę węgierskiej polityki. Nie było tam przed 10 laty najmniejszego poczucia narodowościowego, duszę i serca naszych górali opanowali Madziarzy albo Słowacy. Przed 10 latami zaczęło się siać ziarna polskości. Jakie trudy, przykrości i przeszkody były udziałem pierwszych pracowników!! Śmiano się z nich, podejrzewano ich, praca jednak postępowała. I stał się przed rokiem na Orawie prawdziwy cud. Zagniewany polski lud wypędził z polskiej Orawy wszystkich madziarskich sługusów. Uciekali żandarmi, pędzili notarzy z całym sztabem żydów-madziarów. Śpiąca dusza polskiego ludu na Orawie po długim śnie porwała się do pracy. Zrzuciła 1000-letnię jarzmo madziarskie, ale nieszła za przykładem braci Słowaków. Ci bowiem zaprzedali swoją Ojczyznę Czechom. Przyzwyczaili się do długiej niewoli, wybrali nową niewolę — czeską. Dopiero dziś widzimy, że Polacy na Orawie okazali wielką mądrość polityczną, nie wierząc pieknym słowom brata Czecha. Nasz lud zrzucając jarzmo madziarskie wyrzekł się na zawsze wszelkiego jarzma, wszelkiej niewoli, po wypędzeniu znienawidzonyah potomków Arpada (było to 3 go listopada), wrócił natychmiast do swojej matki. 4-go listopada utworzyła się w Jabłonce na Orawie Rada Narodowa Polska, która swej znanej rezolucyi ogłosiła całemu światu swoją wolę: „Po rozpadnięciu się statu węgierskiego, nie chcemy należeć do nowoutworzonej republiki czesko-słowackiej, ale żondamy, przyłoncenia syckich polskich ziem w żupaństwach trenczyńskim, orawskim i spiskiem do Katolickiej, ludowej Polski! Ten potężny głos Orawy zaraz zaszedł do Spisza i odbił się silnym echem Rady Narodowej w Lubowli. Radował się przed rokiem Kraków, cieszyła się i Warszawa, że Spisz Orawa wracają pod skrzydła swojej drogiej Matki Polski. Dużo się za ten rok na ziemiach Spisza Orawy i Czacy działo. Ale więcej tam było smutku i żalu, aniżeli radości. Od 14 go sztycznia kroczy ludność spisko-orawska po ciernistej drodze prześladowania za naród i religię. Znane są nam wszystkim zbrodnie i barbarzyństwa żołdactwa czeskiego jakimi bracia z Pragi usiłowali straszyć górali z Jabłonki, Piekielnika, Lubowli albo Niżnich Łapsach. Daremne wszelkie wysiłki czeskie, bo jeżeli tak długa i tak straszna praca madziarska nie zabiła, nie wytruła polskości z serc i dusz górali spiskich i orawskich dziś tego cudu nikt nie zdoła wykonać. Lud nasz się już zbudził, a jeżeli gdzie jeszcze śpi, to tylko słaba drzemka. Praca rozpoczęta przed rokiem na Orawie postępuje szybkim krokiem naprzód: idziemy do Polski, bo to nasza matka. A jeżeli nas kto z tej drogi nawrócić będzie chciał, zrobimy z nim to samo, co się stało ze żandarmami i notarami madziarskimi przed rokiem na Orawie.

Orawiak

Przegląd polityczny.

Rok dobiegł już od ukończenia światowej wojny a konferencja pokojowa jeszcze nie ukończyła swych prac i jeszcze nie ustaliła granic nowych i starych państw. W szczególności najwięcej ma kłopotu z granicą włoską a południową słowiańską, z Rosją i wschodnimi granicami Polski. Dotąd nie załatwiono sprawy Rjeki, zajętej przez Włochów ani też nie przysądzono nam jeszcze wschodniej Galicji z powodu oporu Anglii. W każdym razie niema o tem mowy, aby Polska wyrzekła się tej ziemi. Podobno postanowiono w Paryżu przyśpieszyć oddanie Polsce przysądzonych jej obszarów z dawnego niemieckiego państwa oraz obsadzić wkrótce wojskami koalicyjnemi obszary, w ktorych odbędzie się plebiscyt. Inne znów pogłoski twierdzą, że znowu nastąpiło opóźnienie w tych sprawach. Ustanowiono podobno już komisję która osiądzie w Cieszynie i będzie kierować głosowaniem na Śląsku, Spiszu i Orawie. Protestu Polski przeciw pokrzywdzeniu na Spiszu i Czacańskiem dotąd jeszcze nie rozpatrywano w Paryżu. Przeciw tej krzywdzie zaprotestował również Sejm polski, Na usunięcie tego pokrzywdzenia czeka niecierpliwie ludność spiska. Czekają również Orawcy i Spiszacy na rozpoczęcie działalności tej aljanckiej komisji, plebiscytowej, gdyż wtedy usunąć się mają czeskie wojska. Czesi odgrażają się raz, że się nie usuną całkiem, drugi raz, że pozostawię na Orawie i Spiszu swą żandarmerję. Oczywiście na to się Polska nigdy nie zgodzi, bo głosowanie musi odbywać się swobodnie, a wiadomo już jakich gwałtów dopuszczali się czescy żandarmi

W państwie czeskiem nie dzieje się wsystko tak pięknie, jak to politycy i agitatorzy czescy przedstawiają koalicji oraz ludności spisko orawskiej Czechom zagraża głód, nadto grozi niebezpieczeństwo rewolucji na Słowaczyźnie. Ludność słowacka wrze przeciw Czechom, którzy odmawiają jej narodowych praw, rekwirują kradną i aresztują wszystkich wybitniejszych działaczy. Ks. Hlinka dotąd znajduje się w więzieniu, jego los dzielą liczni patryoci słowaccy. Pułki słowackie buntują się przeciw ciemiężcom. Na Rusi węgierskiej również szerzy się niechęć ku Czechom. Madziarzy zaś nie zasypiają sprawy. Wkrótce mają Rumuni opuścić Budapeszt i kraj węgierski, a wtedy powrócą wojska węgierskie, które nie zrzekły się dotąd jeszcze nadziei odzyskania niektórych utraconych obszarów; myślą o powołaniu na tron angielskiego księcia, któryby im pod opieką Anglji do tego dopomógł.

Na froncie wschodnim odparły wojska polskie wszystkie zaciekłe ataki rosyjskich bolszewików Rosji bolszewickiej zagraża coraz szybszy upadek. Wprawdzie broni się na wszystkie strony, wprawdzie poniósł klęskę Denikin a pogłoski o zdobyciu Petersburga okazały się fałszywemi, to jednak wobec coraz ciaśniejszego pierścienia, jaki bolszewików otacza, panowanie ich nie będzie trwać długo. Ratują się oni, starają się wywołać przewroty w sąsiednich państwach, a więc i w Polsce. Tak samo jednak groźną dla Polski jest przyszła Rosja gdyż nie zechce wyrzec się ziem kresowych. Tymczasem Wilenszczyzna i Mińszczyzna oświadcza się za przynależnością do Polski.

Zachodni nasz wróg, Prusak, knuje już nowe zamysły przeciw Polsc. W Berlinie toczą się układy między Polską a Prusakami w sprawie przejęcia przyznanych nam obszarów, w sprawie wzajemnych stosunków handlowych a jednocześnie w ziemiach nadbałtyckich zgromadziła się niemiecka armja pod wodzą generała Goltza, którego zamiarem jest zajęcie wybrzeży bałtyckich i stworzenie w ten sposób pomostu między Prusakami a Rosją przeciw państwu polskiemu, przeciw Litwie, Łotwie i Estonji. Podwładny Goltza Bermont - Awałów napadł nawet zbrojnie stolicę Łotwy Rygę, poniósł jednak klęskę. Łotysze prosili Polskę o pomoc przeciw Goltzowi. Prusacy podburzają również Litwinów przeciw Polsce.

Chory Wilson powraca do zdrowia.

Z Paryża powrócił do kraju Paderewski i w tych dniach zda sprawę ze swych zabiegów w Anglji w sprawie wschodniej Galicji. W Krakowie odbyło się uroczyste zjednoczenie wojsk polskich, w którem wziął udział Naczelnik Państwa. W krótce potem udał się Piłsudzki do Poznania, gdzie go uroczyście przyjmowano.

W Sejmie polskim toczą się ciągle układy między stronnictwami w sprawie większości sejmowej, z czem łączą się prawdopodobne zmiany w gabinecie ministrów. Grozi nadto zmiana gabinetu z powodu innego, mianowicie rząd zamierza przeprowadzić sekwestr zboża dla wyżywienia ludności, większość zaś sejmowa jest za wolnym handlem.

Muszę i ja . . . !

(Obywatelom Spisza, Orawy i Czacy.)

Kiedym był studentem w Trzcianie na Orawie stało się, raz w gronie moich towarzyszy wielkie nieszczęście Podczas kąpieli w Orawicy utopił się pewien uczeń II-ej klasy gimnazyalnej. Kąpało się w tenczas dużo, ale ponieważ woda była duża, my zaś mali i słabi, nieszczęśliwy kolega zatonął przed naszemi oczami. Było potem dużo płaczu i lamentu, ale to nieboszczykowi nie dużo pomogło. Największa bieda była z bratem utopionego, który się nie mógł

uspokoić. Latał po mieście na wpół zwarjowany i rozpaczliwie krzyczał: i ja się muszę utopić. I mało brakowało by chłopak nie skoczył do wody. Coś podobnego się dzieje na ziemiach Spisza, Orawy i Czacy. Po długiej zimie niewoli zawitała i dla tych ziem polskich wiosna wolności. Spisz i Orawa w przeszłym roku powitała u siebie zwiastunów lepszej przyszłości: polskich żołnierzy. Z powodu nieporozumienia ziemie te goszczą dziś nie swoich polskich — ale czeskich żołnierzy. Lud niezadowolony krzyczy w świat, że to bezprawie, że Czech na Spiszu, Orawie i w Czacy niema co szukać. Głosy te dotarły i do trybunału świata: na konferencyę pokojową w Paryżu. Tam nas po części zrozumiano i dlatego zarządzono głosowanie ludu na Spiszu i Orawie. Niech sam lud powie, czy kocha Czechosłowaków, czy chce żyć w republice czechosłowackiej? I wytwarza gdzieniegdzie tragiczne położenie. Wiadomo bowiem całemu światu że górale na Spiszu, Orawie i Czacy żyli z braćmi Słowakami w największej zgodzie i kochali się naprawdę po bratersku. Biedni bracia Słowacy po tej okropnej wojnie, zamiast aby się wyswobodzić z pod jarzma madziarskiego, wpadli do niebezpiecznego wiru interesów czeskich i już — już dogorywają. Zagrożone w największym stopniu całe ich życie narodowe. Czesi zaprowadzają czeskie szkoły, czeskie sądy, czeskich żandarmów, finansów, całą armię czeskich urzędników. Praca tych wszystkich panów ma i będzie miała jeden jedyny cel: zabicie Słowaków, albo inaczej, przerobienie ich na Czechów. Największe zaś niebezpieczeństwo zagraża religii katolickiej, do której Słowacy są tak bardzo przywiązani.

Ci nasi bracia Słowacy giną w tem morzu czeskim prawie tak, jak ów uczeń gimnazyalny. My widzimy, jak się topią, jak umierają, ale cóż kiedy nam nie wolno wyciągnąć do nich ręki zbawicielskiej. Czesi zdołali wymusić w Paryżu takie zakazy, bo to ich wielki interes, aby nie było Słowaków. Giną więc ci nasi dobrzy i biedni bracia Słowacy! I cóż robią niektórzy Polacy ze Spiszu i Orawy? Kochają swoich braci tak gorąco, że tu i owdzie słyszeć można głosy: idę i ja do państwa czesko-słowackiego. Wiem, że w tej republice śmierć czyha na mój język, religię, majątek i wszystko, ale jakże żyć bez brata?

Polacy na Spiszu, Orawie i w Czacy! Czy mądrze robi ten góral, którzy się dobrowolnie chce rzucić w ramiona śmierci? Czyście kiedy słyszeli, aby się ktoś utopił, powiesił. jeżeli się jego brat takim sposobem życia pozbawił? Nigdy. To robią ludzie bez religii, bez Boga, bez rozumu i męskiej odwagi. Nasz zaś obowiązek: abyśmy żyli, Jeżeli Słowacy skoczyli do czeskiej wody i topią się w niej, to ich sprawa. Świat wyda o nich sąd, a to bardzo niepo-chlebny. Słowacy giną, my żyć chcemy. Oni sobie wybrali štat czesko-słowacki — umierają w nim. My zaś będziemy głosować za Polską — i będziemy żyć.

M.

O przędzalni lnu w Nowym Targu.

Od pewnego już czasu podnoszono projekt założenia w Nowym Targu przędzalni i tkalni lnu. Brak pieniędzy na czynności wstępne a może i brak zaufania do inicyatorów był przyczyną, że usiłowania nie odnosiły skutki. Wszyscy godzili się na potrzebę przędzalni ale sprawa z pieluch projektów wyjść nie mogła.

Trzeba było koniecznie aby sprawą zajął się ktoś, ktoby i pieniędzy na wstępne wydatki nie żałował i miał dosyć powagi, aby wzbudzić zaufanie do przedsiębiorstwa.

Wymogom tym odpowiada Wydział powiatowy. Mając na uwadze potrzeby ludności tutejszego powiatu, widząc jakie ogromne znaczenie może mieć przędzalnia dla podniesienia dobrobytu ludności tak przez uwolnienie tysięcy rąk zajętych przędzeniem lnu po domach jak przez zapewnienie zarobku robotnikom przędzalni i tkalni uznał się W p. powołanym do zajęcia się tą sprawą.

Delegowani pp. Piotr Staszel wójt z Maruszyny i Kazimierz Peszkowski sekretarz Rady Powiatowej zwiedzili istniejące fabryki zebrali potrzebne informacje i przynieśli pomyślną wiadomość, że przędzalnia taka może stanąć i wkrótce z niewielkim stosunkowo kosztem.

Potrzeba na to około półtora miliona koron. Przed wojną byłyby to ogromne pieniądze. Dziś Bogu dzięki wielkiego strachu niema.

Rozchodzi się o to skąd te pieniądze dostać.

Są dwa projekty. Jeden aby zrobić przędzalnię udziałową chłopską, drugi aby zawiązać Towarzystwo akcyjne.

Przy sposobie pierwszym właścicielami przędzalni są ci co do złożenia udziału zostaną przez Wydział zaproszeni i na udziałowców przyjęci a w dalszym ciągu ci co będą do udziałów dopuszczeni przez zgromadzenie pierwszych udziałowców.

Przy drugim sposobie właścicielami fabryki zostaną ci co kupią akcye. Akcye kupować może w Banku każdy kto ma pieniądze i ochotę.

Nie chcąc tej spraw[illegible]n rozsądzić zwołał Wydział powiatowy na [illegible]ernika br. do Nowego Targu wójtów i [illegible] z całego powiatu na sesyę, aby się nad tą sp[illegible] naradzili i postanowili czy i jaką przędzalnię za[illegible] Na tej sesyi zebrani

uchwalili, aby założyć Towarzystwo udziałowe chłopskie. Uchwalili tak dla tego, że po pierwsze przędzalnia ma przerabiać produkty przedewszystkiem i drobnych rolników a po drugie że ma je przerabiać przedewszystkiem dla chłopów. Chłop przyniesie do przędzalni swój len a za to ma dostać przędzę czy płótno, jakie zechce.

Otóż jeśli to będzie przędzalnia z zarządem samych chłopów, to naturalnie sami siebie nie będę ani oszukiwać ani okradać. Wiele kto da z tego mu zrobią za zapłatę kosztów roboty.

Inaczej by było z Tow. akcyjnam. Kto kupi akcyę to je kupi dla tego, że przędzalnia to jest złoty interes i że można mieć z niej ładne dochody Tu o interesie tego, kto len wyprodukował nie wiele się myśli się przedewszystkiem tylko o tem, aby posiadacze akcyi mieli jak największe zyski. Rzecz prosta na interes ten ruszą przedewszystkiem ci, co znają się na robieniu takich interesów — ruszą żydzi. —

Zapyta kto jak przędzalnia może oszukiwać. Są różne sposoby: Np. przędzalnia za dostarczony ten len nie daje tyle płótna wiele wyrobić może i wiele dać powinna. Len który zostaje już idzie na rachunek przędzalni a dostawca płaci od dostawionego lnu a zatem opłaca i wyrób tego płótna które przędzalnia sobie zostawia. Albo też przędzalnia do dostawionego lnu domiesza część bawełny znacznie tańszej i gorszej od lnu. W płótnie kto się nie zna nie pozna nawet, że tam zamiast lnu jest bawełna. Płótno jest znacznie gorsze i słabsze. Len zastąpiony bawełną bierze przędzalnia sobie i na swój rachunek ale i na koszt dostawcy go wyprzędza. i. t. p

Otóż zważywszy te sprawy zebrani na sesyi wójcia i assesorowie uchwalili, aby zrobić przędzalnię i to udziałową chłopską. Ale tu nie wystarczy uchwalić. Trzeba, aby się zgłosili udziałowcy, którzy zobowiązą się udziały złożyć. gdy przyjdzie do zakładania przędzalni — trzeba z góry wiedzieć, czy będzie pieniędzy dość. Aby to się o tem przekonać kazał Wydział wydrukować kartki jako deklaracye udziałowe i rozesłał po gminach po kilka lub kilkanaście sztuk. W takiej jednej deklaracyi można się zapisać na jeden albo więcej udziałów. Kto się na niej zapisze ten zobowiązuje się wypłacić udziały Towarzystwu gdy ono powstanie.

Dla powstania Towarzystwa Wydział powiatowy gdy już deklaracyi będzie dość, zaprosi tych wszystkich, którzy deklaracyę podpisali na zebranie — na którem uchwalą założenie Towarzystwa, uchwalą statut i wybiorą sobie sami Zarząd jaki sami zechcą. — Ten Zarząd dopiero będzie zciągał pieniądze i rozpobudowę przędzalni.

Czy warto udziały kupować? — Przedewszystkiem zastanówmy się nad tem czy jakie korzyści da powstanie przędzalni w powiecie. —

Przy sposobności obecnych starań o przędzalnię słyszałem zdanie: że przędzalnia nie jest potrzebną bo „coby baba robiła jakby nie przędła? Ten kto tak mówi nie liczy się z tem że na to przędzenie musi kobieta poświęcic wiele, wiele długich godzin. Ten czas naturalnie musi odebrać innym ważnym w gospodarstwie zajęciom. Wiemy dobrze, że kobiety które dużo przędą prawie na nic więcej czasu nie mają i wszystką inną robotę muszą po prostu powiedziawszy zbywać. To też przed wojną kobiety chętnie uchylały się od tej pracy i chętnie len posyłały do fabryk aby wyprzędły i gotowe płótno przysłały.

Już tedy życie wykazało, że korzystniej jest len posłać do wyrobienia niż samemu wyrabiać.

Po wtóre Choćby nawet kobiety przędły to wiemy, że jedna przędzie lepiej — druga gorzej — a nawet tej samej raz się przędzie lepiej, drugi gorzej Prosta rzecz. Ludzie są do różnych rzeczy różnie uzdolnieni. Tak i kobiety. Jedna potrafi prząć lepiej druga gorzej. Jedna ma mniej zajęcia w domu druga więcej jedna ma spokojniejszą głowę druga kłopotów więcej. Ztąd też i płótno domowe jest różne. Tylko maszyna może zawsze równomiernie pracować i zawsze jednakie płótna wyrabiać.

Prawda za przędzenie trzeba zapłacić, ale jeśli się zważy, że jedno przędzidło maszynowe zrobi przynajnej tyle co 10 ludzi to przecież i przędzenie w rezultacie musi być tańsze. Tańsze ono będzie nawet i dla tej kobiety, która mogłaby sobie sama wyprząść bo przecież ona przez ten czas nie będzie darmo siedzieć, lecz będzie zrobić co innego, co byłoby ze szkołą gospodarstwa zaniedbane.

Nie ulega więc wątpliwości, że korzystniej jest dać len do fabryki niż prząść w domu.

Ale czy jest wskazane, aby mieć fabrykę w powiecie?

Przed wojną fabryki nie było a ludzie mieli ze swego lnu ładne fabryczne płótno

Posyłali len czy do Lwowa. czy do Krosna czy też nawet **wprost** do Czech. Piszę wyraźnie wprost bo len czy do Lwowa czy do Krosna posyłamy i tak szedł do Czech. Tam go przędli i dopiero nici przesyłali do Krosna które wyrabiało płótna.

Wiele płótna za to dostawało się nie wiem. Nie wątpię jednak że znacznie mniej niżby można otrzymać. Bo przecież i fabryka i pośrednik musiał mieć na tem swój interes.

Wspominałem już powyżej o mieszaniu do lnu, bawełny. Wiem na pewno, że robiły to czeskie fabryki Naturalnie zależnie od stopnia uczciwości jedne mniej drugie więcej. W następstwie tego było płótno lepsze lub gorsze, ale czysto lnianego nie było.

Nasz rolnik czy robotnik do swojej ciężkiej pracy potrzebuje jednak koszuli czysto lnianej. Najpierw dla tego, że jest tak mocna, że wytrzymuje „tyranie" po wtóre dla tego, że daje się lepiej i łatwiej prać, a po trzecie dla tego, że nie jest gorącą. Dla tego też nie jest obojętnie czy w płótnie jest więcej lub mniej bawełny.

Rzecz prosta każda fabryka stara się o jak największe zyski dla siebie a nie zależy jej na interesie odbiorcy, jeśli tylko potrafi mu tak oczy zamydlić, że się na tem nie pozna. Tylko sam siebie człowiek nigdy nie oszukuje, bo mu się to nie opłaci.

Tak też i przędzalnia udziałowa nie będzie swoich udziałowców oszukiwać, bo przecież oni sami w niej rządzić będą nie byliby chyba głupi, gdyby sami siebie oszukiwali.

Rzecz dalsza. Wszyscy producenci lnu udziałów mieć nie będą. Bo niejeden nie zmoże się na 1000 k drugi będzie się bał, trzeci wreszcie nie będzie chciał Ale we fabryce prząść będą mogli i będą dawali do przędzenia wszyscy. Naturalnie jednak inne prawa muszą mieć udziałowcy, a inne nie udziałowcy. Jakie prawa będą mieć udziałowcy, to sobie sami uchwalą w statucie Towarzystwa. Oni też ustalą na jakich warunkach będą mogli z fabryki korzystać nie udziałowcy.

Wszędzie na świecie z wyjątkiem może tylko dzikich murzynów — ludzie starają się aby posiadane pieniądze dawały im dochód. Dochód ten można otrzymywać w różny sposób.

Otóż wśród społeczeństw o wysokiej kulturze do kas na procent składają tylko pieniądze podręczne te które są potrzebne na potrzeby bieżące, inne pieniądze lokują w przedsiębiorstwach dających większe zyski niż kasy mogą zapłacić. Dlatego to za granicą jest tyle Towarzystw akcyjnych i udziałowych. Pewniejsze zawsze są Towarzystwa udziałowe. Tu jest i większa kontrola nad udziałowcami i nad Zarządem Towarzystwa.

U nas dotychczas ludność umie tylko składać pieniądze do kasy, a malenkie udziały w kółkach rolniczych Podhalu i, t p stanowiły zbyt małe źródło dochodu, aby się z niem liczyć. Obecnie jest po wsiach dużo pieniędzy. Niewiadomo jeszcze wiele za te austryackie szmatki dostaniemy prawdziwych, pieniędzy polskich, więc też o ile są korzystne sposoby wyzbywania się tych pieniędzy, nie powinno się ich trzymać

Takim sposobem jest kupno udziałów fabryki. Ta zawsze zostanie i w przyszłości będzie zyski wypłacać przecież w tych pieniądzach, które będą w obrocie — a zatem polskich. Wreszcie wspomnieć jeszcze muszę o ogólnem znaczeniu fabryki. Jak wspomniałem nasz len szedł do Czech i tam go przędły tamtejsze czeskie fabryki. Któż z tego wziął zysk? Przedewszystkiem właściciel fabryki, potem urzędnicy fabryki a wreszcie robotnik. Naszych ludzi tam nie było, więc też wszystkie zyski brali Czesi. Czy to tak musi być. Nie stać nas na ta, aby mieć swoje fabryki i dać swoim chleb.

Zyski fabrykanta wezmą udziałowcy, na urzędników przyjdą swoi ludzie bo przecie tam wielkiej mądrości nie trzeba. Potrafili sobie to Czesi, potrafią i Polacy. Robotników też szukać nie trzeba. Czy dziewczyna czy chłopiec wnet się przyuczy, bo też nie wielkie to sztuki. Tak fabryka to da udziałowcom zyski i swoim ludziom zarobek.

Sądzę, że Ci którzy przeczytali słowa powyższe nie tylko sami zrozumieli jaki to dobry interes, taką przędzalnią założyć ale i innym wytłómaczyć to potrafią nie tylko sami jeden czy dwa czy więcej udziałów zdeklarują, ale i innych do tego nakłonią.

Wielką i ważną rzecz dla tutejszego powiatu chce Wydział zrolnić więc też mieszkańcy tego powiatu powinni się tem poważnie zająć i wedle sił i możności pomódz.

Kazimierz Peszkowski.

Dom ludowy w Nowym Targu.

Stała się w naszem mieście rzecz ważna i w naszych stosunkach niezwykła: oto pięć Towarzystw Oświatowych połączyło się w jeden Związek i zamieszkało w domu wspólnym, dawnym budynku „Sokoła" wydzierżawionym od gminy." Towarzystwa te są 1, Chór i Teatr Ludowy. 2. Czytelnia Katolicka 3. Tow. Muzyczno — Dramatyczne Im. F. Szopena, 4. Tow. Szkoły Ludowej, 5 Związek młodzieży katolickiej.

Każde Towarzystwo zajęło osobne pomieszczenie, gdzie się urządziło po swojemu a wszystkie razem poddały się wspólnemu regulaminowi, zabezpieczającemu ogólny ład i porządek. Oprócz lokalu zyskały Towarzystwa także oparcie materyalne w dochodach ze sali teatralnej, mieszczącej się w budynku przedstawień kinowych etc.

Po zwalczeniu kosztów gruntowej naprawy i odczyszczenia budynku — będą mogły Towarzystwa — jako „Związek Towarzystw Oświatowych" pomyśleć o rozszerzeniu swej kulturalno — oświatowej działalności w ramach wyznaczonych poszczególnymi statutami.

U wejścia wita napis „Dom Ludowy". Nie forma to błaha — ale myśl głęboka — w czyn zamieniona. Bo oto zasadniczy punkt regulaminu głosi równość wszystkich połączonych Towarzystw wobec Związku nakłada więc równe obowiązki i prawa.

Stanie tu do pracy narodowej siermiężny syn tej Ziemi obok inteligenta, którego pracy dotąd nie

rozumiał — lub nie uznawał i przekona się, że praca jego ciężka i poczciwa i że od niego mu się tej pracy uczyć potrzeba. Stają obok siebie, jak brat koło brata — stają, by ciągnąć jeden i tensam pług na wielkich nieuprawnych ugorach.

Od kiedy to Kościuszkowskie hasło błyszczy na naszych polskich sztandarach, a jednak, jak trudno jakoś czyny nasze do niego przystosować; Aż u nas oto niby już równość" w czyn się zamienia. Daj Boże, abyśmy jej dochowali. Bo wtedy i jedność nastąpi. A „w jedności silni" będziemy — jak głosi drugi napis w westibulu budynku.

W Domu Ludowym znajdzie się więc nietylko sama nauka i sztuka.

Jest to miejsce na godziwą rozrywkę dla ludzi spracowanych lub stroskanych, pragnących odświeżenia do nowej pracy. Wejdzie tu swobodnie każdy członek Towarzystwa, członkiem może być każdy.

Witamy Dom Ludowy w naszem mieście, życzymy Mu pięknego rozwoju na obranej drodze, życzymy Mu tej „jedności" i zgody, które na swoim wypisał sztandarze!

W sprawie cen zboża.

Podaliśmy w swoim czasie ku wiecznej pamiątce ceny mięsa w Nowym Targu. Obecnie wobec licznych skarg rolników na niskie ceny maksymalne za zboże i odwrotnie tak samo licznych skarg bezrolnych na wygórowane ceny maksymalne zboża podajemy obliczenia użyczone nam uprzejmie przez dr. Franciszka Stysia adwokata w Nowym Targu, które niewątpliwie zainteresują tak producentów jak i konsumentów, nadto będą pamiątką dla potomności, jak „tanio" żyliśmy w wojennych czasach. Do tych obliczeń nie dajemy żadnych objaśnień; czytelnicy sami je sobie uzupełnią na podstawie cyfr. Obliczenie brzmi następująco:

W listopadzie 1916 kupiłem zagon roli w N Targu położonej za 2500 koron.

Zagon ten mierzy 286 sążni czyli 1028 metrów kwadratowych i jest przypisany od niego w Urzędzie katastru podatku gruntowego czysty roczny dochód w kwocie 99 halerzy.

Na wiosnę 1917 zagon ten poprawiono nawozem i zasadzono na nim ziemniaki. Także w roku 1918 najbardziej jałową część tego zagona poprawiono nawozem, resztę zaś mniej więcej $^3/_4$ części wcale nie znawożono i zasadzono na całym zagonie znowu ziemniaki.

Ze względu, że na zagonie tym przez kilka lat z rzędu sadzono ziemniaki, zasiałem wspomnianą rolę w dniu 14 października 1918 żytem, wysiewając na niej 30 kg. ziarna, Część ziarna wyzbierały w jesieni kury sąsiadów, a część oziminy zmarniała na wiosnę. Ozimina była tak rzadka, że nosiłem się ze zamiarem jej wyorania, ale ostatecznie ją zostawiłem. Urosło w niej zyto w prawdzie rzadkie, ale bujne, wysokie, o dużych i przeważnie pełnych kłosach i tylko niektóre z nich z powodu słoty podczas kwitnienia miały przepłochę.

Po skoszeniu tego żyta ukradł ktoś z pokosów kilka snopków. Mimo tego wszystkiego zebrano żyto wydało korzec i trzy ćwierci bardzo pięknego dorodnego, grubego i zupełnie czystego ziarna oraz 18 wiązanek słomy długiej i dwie duże wiązanki mierzwy. Licząc po żądanej przez włościan nietylko na Podhalu ale i gdzieindziej cenie 800 kor. za korzec przedstawia uzyskane z omłotu ziarno wartość 1400 kor. słoma zaś wartośc najmniej 200 kor. czyli wartość całego zbioru przedstawia najmniej sumę 1600 kor. Koszta produkcyi zaś wynosiły:

1) za zoranie zasiania i zawleczenie 40 k
2) zakupione do siewu 30 k ziarna 54 „ 60 h.
3) za skoszenie, związanie i skopienie 50 „
4) za przywiezienie 24 „
5) za wymłócenie i oczyszczenie 130 „
6) za $^1/_3$ część wartości nawozu w poprzednich latach wraz z wywiezieniem 50 „
7) ogrodzenie podatek i administracja 51 „ 40 h

czyli razem 400 k.

Czysty dochód przy powyższych nadmiernych cenach zboża i słomy oraz przy wygórowanych kosztach produkcyi wynosi zatem 1200 kor.

Gdy się uwzględni, że koszta produkcyi u zawodowego rolnika muszą być znacznie niższe od kosztów przezemnie poniesionych, to okaże się że czysty dochód u zawodowego rolnika z opisanej tu roli przedstawiałby jeszcze znacznie wyższą sumę

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Konkurs.

Towarzystwo Tatrzańskie zamierzając oddać w dzierżawę swój hotel przy Morskiem Oku wraz z całem urządzeniem i konsensem gospodnio-szynkarskim zaprasza fachowych przedsiębiorców do wnoszenia ofert.

Zasadnicze warunki dzierżawy:

1) roczny czynsz dzierżawny nie niższy jak 20.000 koron,

2) kaucya dzierżawna w wysokości jednorocznego czynszu,

3) utrzymywanie codziennej komunikacyi automobilowej między Morskiem Okiem a Zakopanem staraniem i kosztem dzierżawcy.

Szczegółowe warunki dzierżawy będą podane do wiadomości temu z oferentów, który na podstawie wyników konkursu zaproszony zostanie do szczegółowych pertraktacyi.

Oferty, do których należy dołączyć wadyum w wysokości 10% oferowanego czynszu dzierżawnego nadto i referencye i dowody uzdolnienia należy wnosić najpóźniej do dnia **15. listopada 1919** r. na ręce biura Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie, ul. Andrzeja Potockiego 4.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi do dnia 30. listopada 1919 r.

Kraków, dnia 25. października 1919.

Sekretarz: Dr. Lardemer. Prezes: Dr. Szajnocha.

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych

we Lwowie:

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

obecnie:

Kraków, ul. Wiślna 8 (dom własny)

dostarcza hurtownie:

I. Nasiona, nawozy sztuczne maszyny rolnicze;
II. Węgiel, koks, wapno, cement materyały budowlane;
III. Artykuły spożywcze i domowego użytku wszelkie towary galanteryjne;
IV. Naftę i smary

L. 1435/19

Ogłoszenie konkursu

na posadę asystenta rachunkowego kasy miejskiej w Nowym Targu z płacą roczną 1600 Koron z dodatkami drożyźnianemi i wojennemi

Warunki przyjęcia:

1.) Nieprzekroczony 35 ty rok życia.
2.) Nieposzlakowany charakter.
3.) Świadectwo z odbytego egzaminu z rachunkowości państwowej.
4.) Przynajmniej jednoroczna praktyka w tym dziale.

Po roku nienagannej służby nastąpić może stabilizacya z prawem do emerytury. —

Podania zaopatrzone w odpowiednie świadectwa wnosić należy do Magistratu w Nowym Targu do dnia 15. listopada b. r.

Nowy Targ, dnia 16. października 1919.

wz. Burmistrza
Dworski.



Ważne dla sklepów wiejskich!

Atrament, Bibułki do papierosów, Cukierki, Czernidło, Drożdże, Esencyę octową. Farby do materyj i do korzuchów, Różne farby do malowania i do wapna, Figi, Herbatę, Kawę paloną, Mydła, Mydełka, Oliwę do maszyn, Orzechy. Pastę, Pieprz, Sodę. Śliwki, Śledzie, Tutki, Świece — — kościelne i t. p. — —

poleca firma **Adam Zapiórkowski**

Nowy Targ, Rynek 13.

SPRZEDAJE i KUPUJE

przechodzone ubrania cywilne, uniformy pp. urzędników i oficerów, oraz skład maszyn do szycia ma Józef Papier w Nowym Targu ul. Sobieskiego.

SPÓŁKA HANDLOWA W ZAKOPANEM

Stow. zarejestr. z ogr. poręką.

TELEFON Nr. 3 TELEFON Nr. 3.

SKLEP CENTRALNY W DOMU „BAZAR POLSKI", UL. KRUPÓWKI

TRZY FILIE: ULICA KOŚCIELISKA, CHRAMCÓWKI i KRUPÓWKI

ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY. **FABRYKA WODY SODOWEJ**

POLECA:

towary kolonialne, cukry i delikatesy — stare wina kuracyjne, wódki i koniaki — konserwy wszelkie artykuły spożywcze na wycieczki — galanterye, rzeźby, mydła i perfumy. Największy skład przyborów i ubrań do turystyki, ceny podług katalogów wiedeńskich. Kosze i przybory do podróży. — Wielki wybór szkła, porcelany i naczyń kuchennych

HURTOWNE SKŁADY WIN.

GŁÓWNA REPREZENTACYA BROWARU W OKOCIMIU i TENCZYNKU

5 —

LISTY.

Jordanów 20 października

Dnia 22 września b r. odbył się w Jordanowie w sali magistratu wiec sprawozdawczy podhalańskich posłów Józ. Bednarczyka z Cichego i Wojciecha Roja ze Zakopanego. Bardzo licznie zebraną pomimo ulewnego deszczu ludność że wszystkich gmin okręgu sądowego jordanowskiego przywitał burmistrz miasta Jordanowa Józef Stolaski i poprosił ją o-spokojne i rozumne zachowanie się w czasie obrad.

Po wybraniu przewodniczącym burmistrza Józefa Stolaskiego, jego zastępcą kierownika szkoły p. Kłapy, a sekretarzem Wawrzyńca Wojdyły, byłego posła z Wysokiej, poseł Bednarczyk przedstawił w barwnych prawdziwie chłopskich słowach dotychczasową działalność Sejmu a zwłaszcza ludowców grupy Piasta. Między innemi omówił on historję upadku Polski i jej obecnego wskrzeszenia, wspominał o ciężkiem położeniu Polski niszczonej tak długie lata przez wrogów i wojnę o trudnościach Sejmu w pracach około jej odbudowy, złożył szczegółowe sprawozdanie o reformie rolnej o granicach Polski, o armji, o karze śmierci za kradzieże wojskowe o zwalnianiu rolników z wojska, o monopolu zbożowym, o dążeniu do wolnego obrotu zbożem rekonstrukcji gabinetu, ratyfikacji traktatu pokojowego, mniejszościach narodowych w Polsce planowanem przez koalicję umiędzynarodowieniu Wisły, wreszcie o aprowizacji a zwłaszcza o zaopatrzeniu ludności w sól. Następnie poseł Rój w równie świetnych słowach przedstawił historję odrodzenia Polski, utworzenia Rządu i zwołania Sejmu, opowiedział o ugrupowaniu posłów w Sejmie, o sprawie większości sejmowej, złączeniu się ludowych stronnictw, granicach Polski jej stosunkach z zagranicą zamęcie bolszewickim powstaniu górnośląskiem, o Spiszu, Orawie i okręgu Czadeckim, a wreszcie o materjalnem i aprowizacyjnem położeniu Polski.

Kończąc przedstawił przyszłe prace Sejmu wezwał do przeprowadzenia organizacji i do udzielenia pieniężnej pomocy ofiarom powstania górnośląskiego Z kolei były poseł Wojdyła wyjaśnił, że jego mandat poselski wygasnął z powodu zawarcia związku wyborczego przez Piastowców z trzema innemi grupami po przepisanym ustawowo terminie, wskutek czego związek ten został uznany za nieważny, a za ważny tylko związek tych trzech innych grup (4, 7 i 15) jako zawarty wcześniej to jest jeszcze przed zawarciem przez nie związku z Piastowcami Wobec tego według liczby głosów Piastowcy utracili jeden mandat a ponieważ on był ostatnim kandydatem na liście, więc to przypadło na niego. Następnie przedstawił, jakie starania poczynił w sprawie przywrócenia ludności nieprawnie jej przed laty wydartych praw poboru drzewa w lasach w Wysokiej i poprosił obecnych posłów o poparcie w Sejmie. W tej sprawie tzn. albo o zwrot poborów albo o wynagrodzenie tych praw w postaci ziemi lub ziemi na własność; dalej mówił o utworzeniu Starostwa w Jordanowie. Przemawiali jeszcze p. p, burmistrz Józef Stolaski o czeskich podstępach, Wojciech Snocka rolnik ze Spytkowic o niedoli i uścisku ludności wiejskiej, Szczepan Sularz rolnik ze Skawy o serwitutach. Zebrani upoważnili jeszcze Wawrzyńca Wojdyłę do przeprowadzenia organizacji w gminach okręgu jordanowskiego, złożyli na ofiary powstania górnośląskiego 209 koron i zakończyli obrady uchwaleniem następujących rezolucji:

Zebrani w Jordanowie dnia 22 września 1919 r. włościanie z gmin okręgu jordanowskiego żądamy.

1) Natychmiastowego przyłączenia do Polski wszystkich ziem jej się należących.

2) Zaprowadzenia w Polsce porządku opartego na prawie i sprawiedliwości.

3) Przeprowadzenia reformy rolnej i przywrócenia nieprawnie nam wydartych praw serwitutowych.

4 Wprowadzenia w życie ustawy sejmowej o nabywaniu drzewa budulcowego i opałowego przez umożliwienie nam nabywania go z lasów byłego arcyksięcia Stefana Habsburga i z lasów w Wysokiej po cenach ustalonych według sprawiedliwej oceny a nie według woli paskarzy.

5) Wypłaty za rekwizycje i szkody poniesione w czasie wojny światowej.

6) Zniesienia wszelkich ograniczeń a zwłaszcza ustawy o monopolu zbożowym i zaprowadzenia wolnego obrotu wszelkiemi artykułami jako najlepszej broni przeciw paskarzom i brakom aprowizacyjnym.

7) Odłączenia nas od starostwa w Myślenicach i utworzenia Starostwa w Jordanowie.

8) Braciom na Śląsku, Spiszu, Orawie i w Czadeckiem zasyłamy pozdrowienie i życzenie szybkiego złączenia się z nimi.

Posłom Sredniawskiemu Bednarczykowi, Rojowi wyrazamy wotum zaufania.

Józef Stolaski. przewodniczący. Wawrzyniec Wojdyła sekretarz.

KRONIKA

Pamięć zmarłych i poległych obchodzono w dzień wszystkich świętych i dzień zaduszny uroczysta procesją modłami za spokój dusz, wieńcami, światłem i asystą wojskową.

Śniegi spadłe przedwcześnie zasypały wysoką warstwą nietylko ziemniaki, ale i kapustę i owsy, których nie zdążono zebrać. Okiść zaś wyrządziła w drzewach zwłaszcza liściastych i owocowych znaczne szkody.

W sprawie przywrócenia roków sądowych w Zakopanem przedstawił wniosek w Sejmie poseł ks Madej.

W sprawie dolarów. Amerykański dolar jest dziś najwięcej poszukiwaną monetą a w stosunku do korony przedstawia ogromną wartość. Na tem tle różni spekulanci dopuszczają się wielu nadużyć i wykupują od ciemniejszej ludności dolary po niskiej cenie. Należy zapobiedz takiej spekulacji. Kurs dolara jest wysoki bo waha się koło 70 koron. Dobrze byłoby również aby wracajacy z Ameryki nie mieniali dolarów w Ameryce, lecz po powrocie w naszym kraju. Mający krewnych w Ameryce powinni o tem napisać do nich, nadto ostrzedz ich przed licznymi złodziejami i wyzyskiwaczami, którzy krwawo zarobiony grosz kradną powracającym do kraju.

Ziemia polska dla chłopa polskiego. Celem naradzenia się w tej sprawie, obchodzącej przedewszystkiem mieszkańców górskich powiatów i utworzenia Oddziału Towarzystwa Ziemia polska z siedzibą w Nowym Targu zaprasza się po 5 przedstawicieli z każdego Kółka rolniczego w powiecie na zebranie w poniedziałek jarmarczny 17 listopada o godzinie 12 w południe do sali Sokoła Referaty wygłoszą : prof Jan Dziedzic i Dr Gardziel.

Zarząd powiatowy Kółek rolniczych

Posiedzenie Zarządu powiatowego Kółek rolniczych w sprawie połączeniu Kółek rolniczych z Okregowym Towarzystwem rolniczem w Nowym Targu a następnie przygotowania Walnego Zjazdu delegatów Kółek rolniczych odbedzie się 17 listopada w poniedziałek o godz. 11 rano w sali górnej Sokoła, na które członków Zarządu powiatowego zaprasza

Tad. Pałczewski, sekretarz Jan T. Dziedzic, prezes.

Wszystkie Kółka rolnicze w powiecie mają wybrać po 3 delegatów na powiatowe Zgromadzenie Kółek rolniczych. (zobacz § 17 punkt 11 statutu) mające obradować nad reorganizacją Towarzystw rolniczych w powiecie we czwartek 27 listopada o godz. 11½ rano w sali Sokoła.

Wybory do Rad gminnych w powiecie w przeważnej wiekszości gmin się już odbyły. Jedynie w tych gminach, gdzie Wójcia nie bardzo mają czyste sumienie uwydatnia sie dążność do odroczenia wyborów jak najdłużej że szkodą dla gminy i ku oburzeniu ogółu mieszkańców. W toku przygotowań do wyborów są jeszcze gminy Biały Dunajec, Chabówka, Chochołów, Czarny Dunajec, Ochotnica Odrowąż, Poronin, Rokiciny, Szaflary.

Protestów w sprawie **dokonanych wyborów** wniesiono 17. Zajęcie się wyborami, liczne stawienie się do głosowania pod hasłem polepszenia gospodarki gminnej i wprowadzenia rozumnych światłych a uczciwych ludzi winno być obecnie obowiązkiem wszystkich którym dobro gminy i powiatu leży na sercu.

Składki Na akcję spisko orawską złożyli po 1000 K Rada powiatowa w Wieliczce i Ropczycach. na Bursę gimnazyalną 20 k Józef Wiśmierski.

Zebranie obywatelskie w sprawie zwalczania chorób wenerycznych odbyło się w niedzielę o godz. 7. wieczorem w sali ratuszowej pod przewodnictwem fizyka Dr. Janikiewicza. Referat wygłosił delegat Ministeryum zdrowia z Warszawy Dr. Berstein. Po dyskusyi zawiązano Okręgowy Towarzystwo obyczajowe dla zwalczania nierządu z Drem Janikiewiczem na czele jako prezesem.

Kinoteatr „Tatry“ własność Towarzystwa Bursy gimnazjalnej, prowadzony pod zarządem połączonych 5 Towarzystw oświatowych dał na inauguracyjne przedstawienie program Krakowskiego Kinoteatru „Uciecha“ w dniu 1 listopada. Na ogólne żądanie wyświetlano ten sam program i na drugi dzień.

Na Górnoślązaków złożyli Grono nauczycielskie szkoły żeńskiej w Nowym Targu zamiast wieńca na trumnę śp. Fryderyki Marcinowowej 130 k. Zarząd szkoły ludowej w Chochołowie 41 k.

Składam na uczniów gimn. ze Spiża i Orawy pozostających w Bursie gimnaz. Na wdowy i sieroty po poległych Legionistach po 10 k. K. Gumiński.

Pierwsze zgłoszenia udziałów przędzalni lnu w Nowym Targu wpłynęły ze Szczawnicy Wyżniej od pp. Janiszewskiego Bronisława, dra Kołaczkowskiego Józefa, Antoniego Kozakiewicza, Karola Stillmanna, Katarzyny Wieczorkowskiej, Jana Wieczorkowskiego i Wincentego Zguta, razem 11.000 koron. Zapewne za tymi obywatelami pójdą liczni inni w powiecie.

W Makowie prezesem Komitetu spisko orawskiego wybrano p. Dziadowicza Władysława.

Kradzież drzewa miejskiego W tych tygodniach skradziono w lasach miejskich nowotarskich 40 sągów narąbanego drzewa opałowego, przeznaczonego na sprzedaż dla mieszkańców Nowego Targu. Magistrat o tej kradzieży długo nie wiedział i wydawał kwity na pobór drzewa. Dopiero ci, którzy za drogie pieniądze posłali furmanki po odbiór, przekonali się naocznie o zniknięciu przygotowanego materyału opałowego. Podejrzenie pada na miejscowych spekulantów.

W Twardoszynie na Orawie przyszło przed paru dniami do brutalnego nieporozumienia między miejscową ludnością a żołdactwem czeskim. W wielkiej obawie przed Polakami nagromadzili Czesi we Trzcianie, Twardoszynie i Namiestowie dużo wojska. Młodzież słowacka w tych miasteczkach zaczęła się niedawno organizować pod hasłem „Orła“. Po areszto-

Koron miesięcznie Drukarnia w Nowym Targu.

waniu ks. Hlinki min. Szrobar natychmiast rozwiązał Orła w salach dla Orłów przeznaczonych posadził „Sokołów". Przy takim sławnym wprowadzeniu czeskich Sokołów wypowiedział p. Jelencik, właściciel hotelu i restauracyi w Twardoszynie kilka słów prawdy. Czeski kapitan na to p. Jelencika bezczelnie uderzył. Rozgniewana ludność i syn obrażonego ojca by byli niemiłosiernie zatłukli najeźdcę, ale na szczęście przybyła silna patrol, która p. Jelencika i jego syna odstawiła do kozy. — Nowy dowód czeskiej uprzejmości i bohaterstwa.

Z Koszyc donosi nasz korespondent o zabawnym przebiegu narodowego święta czeskiego 28-go października. Czechom bardzo na tem zależało, aby uroczystość wypadła wspaniale i okazale ze względu na wielką ilość Madziarów w mieście. Afiszami oblepili wszystkie mury. Aż czarno było od Masaryków i Stefaników. W katedrze odbyło się uroczyste nabożeństwo, na które przybyli jedynie urzędnicy i odkomenderowane wojsko. Kilkanaście francuskich oficerów w tem otoczeniu bardzo nieswojsko się czuło. Punktem głównym obchodu była defilada wojsk. Czesi szli w pełnym rynsztunku, z karabinami, z granatami ręcznemi itd. Za nimi maszerował batalion Słowaków — rozbrojony. Wstydzących się żołnierzy słowackich mała grupka ciekawych witała okrzykami: „Hol a szabadsága" (Gdzie wasza wolność?). Słowacy zaś krzyczeli: Gde mate flinty?

To samo się i my pytamy Słowaków: gdzie wasza wolność i karabiny?

W Łomnicy Tatrzańskiej na Spiszu czynią Czesi niezrozumiałe zarządzenia. Wywożą na gwałt wszystkie meble. Niektóre wille stoją już zupełnie ogołocone. Ludność z radosnem zdziwieniem patrzy na tę barbarzyńską kradzież. Żal im z jednej strony, że wspaniałe urządzenie bogatych will w takie niepowołane ręce idzie, z drugiej zaś strony radują się, uważając ten rabunek za zwiastuna opuszczenia Spisza przez Czechów. Jakiś urzędnik kolejowy podszepnął miejscowej ludności, że wagony są do Francensbadu i Karlsbadu skierowane. Inni zaś twierdzą, że nowa zdobycz ma zupełnie inne przeznaczenie. W Łomnicy w czasie letnim bawiło dużo gości z Czech, między któremi się znajdowali wyżsi urzędnicy państwowi. Sam Masaryk przybył oddychać świeżem tatrzańskim powietrzem. Krążą więc dyskretne pogłoski, że się niektórym z tych panów Łomnica bardzo spodobała. Najlepiej sobie Łomnicę chwaliło pewne towarzystwo myśliwych, które przed 5 tygodniami w lasach wielkie polowanie urządziło. Polskich mieszkańców Łomnicy i Spisza nie bardzo obchodzi, który urzędnik czeski kradnie albo nie kradnie, byleby to nie robił u nas, albo przynajmniej nie na ziemi, na której jeszcze nie są panami. Notujemy ten fakt z wielkim oburzeniem, ale zdziwienia to czeskie postępowanie wcale u nas nie wywołuje. Oprócz dźwigania rąk do góry stała się bowiem i kradzież narodowym gestem w republice czechosłowackiej, i to do tego stopnia, że się od tego gestu nawet na terenie plebiscytowym wstrzymać nie mogą. Dla Spiszaków jest to jaskrawe napomnienie, jaki los pod panowaniem czeskim czeka ich wspaniałe miejscowości klimatyczne. Okradzenie Łomnicy jest widocznie początkiem dalszej na wielką skalę zorganizowanej akcyi niszczenia wszelkich miejsc kąpielowych na Słowaczyźnie i Spiszu, zmierzającej do zgładzenia z powierzchni ziemi wszelkiej konkurencyi dla czeskich „Badów".

Akcya plebiscytowa na Spiszu i Orawie wprowadza ludność w dawno już zapomniany stan dobrobytu. Rząd w Pradze pilnuje jak oka w głowie sprawy plebiscytu na Śląsku, Spiszu i Orawie. Na Magórze spiskiej rozdawali nawet czekoladę. Brak im tylko nafty i soli, które artykuły otrzymuje ludność spisko-orawska z Polski. Kobiety sobie chwalą, że to wcale nie zła rzecz ten plebiscyt i nie pojmują, dlaczego Czesi i płaceni agitatorzy słowacy na ks. Machaya tak strasznie wygadują. Do Nowego Targu, Żywca i Nowego Sącza masami przychodzą słowacy z dalekich żupaństw po naftę i skarżą się z prawdziwym bólem na Polskę, że nie żądała przyłączenia całej Słowaczyzny do Polski, oprócz polskiego Spisza i Orawy oraz Czacy. Dzieje się bowiem w czeskim raju tak, że na prz. na Spiszu tuż ze Spiskiej Białej zabierają 5 wagonów zboża, aby mieli czem oczy zamydlić ludności na terenie plebiscytowym. Zbierają na ten cel na całej Słowaczyźnie. Światlejsi gazdowie widzą doskonale dlaczego się to robi. W niektórych wioskach odniosły te czeskie dary wprost przeciwny skutek. Te miejscowe niepowodzenia czechów są ostrzeżeniem dla naszych władz, aby pamiętały i o graniczących powiatach z terenem plebiscytowym. Brak bądź jakiego artykułu na Podhalu bowiem może być dla łatwowiernych pozornem potwierdzeniem czeskich bajek o głodzie i nędzy w Polsce. Bo ciemne masy nie mają wcale zrozumienia jakiejś nadzwyczajnej chwili historycznej. A takich ciemnych jest i na Podhalu i na Spiszu — Orawie jeszcze dosyć.

Czesi płacą Rząd czeski przedłożył Zgromadzeniu narodowemu do zatwierdzenia podpisany już traktat pokojowy, mocą którego państwo czeskie zobowiązuje się zapłacić mocarstwom ententy **750 milionów franków**, jako zwrot wydatków Francyi, Anglii i Ameryki **za oswobodzenie Czech**. Za franka płaci się dziś 8 koron. Czesi więc muszą 6 miliardów zapłacić za swoją republikę. Czeskie gazety są bardzo niezadowolone, że ententa od Polski żadnej zapłaty nie zażądała. Widocznie już wiedzą w Paryżu o bohaterstwie czeskiego żołnierza.

Zapomniano o Czechach. Rząd francuski ku uczczeniu wiekopomnego zwycięstwa wybił medal w złocie

w srebrze i bronzie. Na jednej stronie w wieńcu lauru i liście palmowych widnieje łuk tryumfalny i czoło pochodu zwycięskich wojsk. Na drugiej stronie widać sztandary z napisem: „Zwycięstwo sprawiedliwości"; w otoku zaś nazwy państw, które się do tego zwycięstwa przyczyniły. Czesi robią okropny krzyk, ze wśród tych nazw brakuje Czecho-Słowaków, a imię Polski umieszczono pod tarczą na tej samej osi, co podpis Francyi. Taka się więc Pepiczkom krzywda stała. Mogli nie uciekać przed owcami w Głodówce i przez całą wojnę rece do góry dźwigać.

Rada opiekuńcza powiatowa. Dnia 24. września b. r. przyjechał z ramienia Rady głównej opiekuńczej we Warszawie delegat p. Widacki i dał inicyatywe do założenia Rady opiekuńczej w powiecie Nowotarskim. Rada główna opiekuńcza (R. G. O.), to stara organicya polska z pod zaboru rosyjskiego, która w czasie okupacyi Królestwa Polskiego przez państwa centralne odegrała pod okupacyą pruską podobną rolę jak u nas w Małopolce K. B. K., a nawet chwilowo miała najwyższą władzę w rękach, utrzymując porządek po ustąpieniu Moskali z Królestwa (5. sierpnia 1915 r.), drugi raz po ustąpieniu Niemców, kiedy pierwsza R. G. O. zwróciła się do ententy z prośbą o pomoc i otrzymała pierwsze radia z Paryża i Londynu.

Dzisiaj R. G. O. została uznaua za półurzędową organizacyę pomocną Ministerstwa opieki społecznej i jako taka czerpała z funduszów jego tak, że w niespełna roku wydała na opiekę społeczną, t. zn. na wyżywienie dzieci w zniszczonych powiatach kresów wschodnich, na ubrania, na zboże do siewu, na tanie kuchnie, herbaciarnie, ochronki, schroniska, na książki, na zapomogi dla towarzystw, na konsumy, dla ubogich, z górą 34,000,000 marek. Dotąd korzystały z tych funduszow Królestwo i cześć wschodnia Galicyi.

Teraz R. G. O. dąży do zjednoczenia wysiłków na polu społecznym we wszystkich dzielnicach i zakłada Rady opiekuńcze powiatowe i w Małopolsce. Te rady powiatowe w swoich sprawozdaniach mają Radzie głównej a pośrednio Ministerstwu opieki społecznej dawać obraz, co się w danym powiecie zdziałało dla zaspokojenia potrzeb społecznych; jakie istnieją organizacye oświatowe, kulturalne, ekonomiczne, miłosierne, jakie ich cele, wydatność pracy, potrzeby. Dlatego tymczasowa Rada opiekuńcza powiatu Nowy Targ chcąc sporządzić iakie sprawozdanie, a spodziewając się, że wszystkie wymienione organizacye czytają „Podhalankę", uprasza tą drogą o doniesienie, jakie z wymienianych instytucyj (ochronki, tanie kuchnie, konsumy ubogich) lub organizacyj istnieją w poszczególnych parafiach lub miejscowościach, podając swą nazwę, potrzeby, ilość członków, adres, a R. O. P. przedstawi te wiadomości Radzie głowoej opiekuńczej w Warszawie i będzie się starała o zaspokojenie potrzeb powiatowej opieki społecznej. Dotąd R. O. P. postanowiła założyć tanią kuchnię dla najbiedniejszych uczniów gimn. i w najbliższych dniach będzie otwarta.

Zawiadomienia powyższe należy przysyłać pod adresem: Rada opiekuńcza powiatowa Nowy Targ, na ręce X. Wład. Ryby.

Rekwizycya majątków w Czechach. Cieszyn (Telefonem.) „Pozor" pisze: Jak wiadomo, wyda rząd w ciągu dwu tygodni rozporządzenie o oddaniu części majątków, której wysokość oznaczy się później na rzecz państwa. Na podstawie tego rozporządzenia każdy właściciel będzie musiał w przeciągu 14 dni zeznać ile posiada majątku a następnie da trzech dni oddać cześć majątku pod grozą egzekucyi. Rząd czeski już dwa razy ograbiał swoich obywateli, a to po raz pierwszy przy stemplowaniu pieniędzy (na 50 proc.) drugi raz przy ściąganiu jedno i dwukoronówek (10 proc.) a obecnie czyni to po raz trzeci na jeszcze wieksząą skalę.

Czesi rozsyłają masy szpiegów. Jak niedobrze i niepewnie czują sie Czesi u siebie, świadczy doniesienie dziennika praskiego „Cech" o tem, że **wielkie masy szpiegów, a nawet prowokatorów grasuje po całej Słowaczyźnie, na Spiszu i Orawie, a nawet zapuszszają się do Nowego Targu i na całe pogranicze polskie.** Dlatego należy dawać baczny pozór i wystrzegać się ich jak zarazy, a natomiast wszelkie listy, pisma i dokumenty należy starannie chować i na widoku nie trzymać.
